

**Joanna Daniluk**

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie  
ORCID <https://orcid.org/0000-0002-9582-4226>

## **Wizerunek działaczek ruchu polskiego w twórczości Marii Zientary-Malewskiej**

**Streszczenie:** Działalność wielu polskich aktywistek (nauczycielek, wychowawczyń przedszkoli) z terenów dawnych Prus Wschodnich została utrwalona w autobiograficznych zapisach oraz utworach poetyckich Marii Zientary-Malewskiej. Celem artykułu jest przedstawienie wizerunków działaczek ruchu polskiego – Joanny Pieniężnej, Ludwiki Rikowskiej, Heleny Sierakowskiej, Marty Sendrowskiej (Hanowskiej), Otylii Teszner (Grotowej), Marii Gąszczakówny, Emilii Hanowskiej (Maczugowej), Marii Kensbok w prozie i wierszach autorstwa Marii Zientary-Malewskiej.

**Słowa kluczowe:** kobiety, Maria Zientara-Malewska, działalność społeczna, patriotyzm, ruch polski na Warmii i Powiślu

### **Wprowadzenie**

Przemiany kulturowe, jakie zaszły w Polsce po I wojnie światowej, przyczyniły się do wzrostu aktywności kobiet w życiu społecznym i politycznym. Fakt ten jednak nie spotkał się z przychylnym przyjęciem przez elity polityczne. Nad wyobrażeniami przedstawicielek życia publicznego początków II Rzeczypospolitej ciążył stereotyp kobiety, która miała wykonywać obowiązki domowe i spełniać rolę matki i żony<sup>1</sup>. I choć w tym czasie w wielu krajach europejskich przyznano kobietom prawa wyborcze na równi z mężczyznami, ich aktywność w sferze politycznej, kulturalnej, naukowej była mało zauważalna. Jednakże w Polsce już w czasach zaborów obszarem aktywności edukacyjnej i patriotycznej kobiet była – jak podkreśla Paweł Śpica – praca nauczycielska. Przybierała ona różne formy: od pracy organicznej wśród niższych warstw społecznych, przez

---

<sup>1</sup> M. Łysko, *Udział kobiet w życiu publicznym w II Rzeczypospolitej*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2015, t. XIV, z. 1, s. 384.

pracę nauczycielki domowej lub nauczycielki zatrudnionej na pensji, aż po samodzielne prowadzenie szkół dla dziewcząt<sup>2</sup>. Wydaje się, że tylko w ten sposób Polki z Warmii, Mazur i Powiśla mogły stać na straży świadomości narodowej i budować poczucie jedności narodowej w społeczeństwie – poprzez wychowanie i edukację.

Obraz aktywności wielu polskich nauczycielek, przedszkolank oraz działaczek społecznych najpełniej przedstawiła w autobiograficznych zapisach i utrwaliła w swojej twórczości Maria Zientara-Malewska. Sama była typem kobiety aktywnej, zaangażowanej we wszystkie polskie inicjatywy, które miały miejsce na początku XX w. na Warmii. Była poetką, pisarką, nauczycielką, redaktorką i działaczką społeczno-oświatową. „Chciałam (...) pokazać historię ziemi i ludzi, choćby tylko na małym odcinku powiatu olsztyńskiego, od samych początków”<sup>3</sup> – tak zupełnie skromnie mówiła o swoim piarstwie.

Wszystko, o czym pisała, poświęciła tematyce regionalnej – miejscu urodzenia i wychowania, pracy, osobom, które znała. Zatem cel niniejszego artykułu nasuwa się zupełnie naturalnie – przedstawienie wizerunków działaczek ruchu polskiego w jej twórczości. Postacie te zostaną scharakteryzowane na podstawie utworów poetyckich i prozatorskich Marii Zientary-Malewskiej. Trudno wymienić wszystkie osoby, które Zientara-Malewska znała i przedstawiała w swoich wspomnieniach i wierszach. Warto jednak zwrócić szczególną uwagę na aktywność kobiet, która wydaje się być niezauważana w omówieniach materiałów źródłowych. A przecież to one – podobnie jak Zientara-Malewska – mierzyły się z trudną historią tych terenów, były uwikłane w cichą walkę narodową w okresie chyba najtrudniejszym dla Warmii – początku XX w., w którym miało miejsce tak wiele wydarzeń, decydujących o dalszych losach tych ziem.

Jak pisał Wojciech Wrzesiński, patriotyzm polskich działaczy na przełomie XIX i XX w. „był podszyty wiarą, że historia przyniesie wyrównanie krzywd dziejowych i zapewni możliwość bytu w niepodległej Polsce. Organizacje polskie wyrabiały poczucie obowiązku względem narodu, zwracały uwagę na konieczność aktywnego współdziałania. Głoszona zasada, że Polak co dzień narodowi służy, nabierała w warunkach nasilającej się germanizacji szczególnego znaczenia”<sup>4</sup>. Należy bowiem pamiętać, że w tym czasie na Warmii, Mazurach i Powiślu nie było polskich szkół ani też nie prowadzono nauki języka polskiego w szkołach niemieckich. Mimo rozporządzeń z 1865 i 1873 r., które dopuszczały naukę religii po polsku w najniższych klasach, za nauczanie w języku polskim groziły kary<sup>5</sup>. Walka o język polski i edukację młodych Polaków stała się więc jedną z najistotniejszych form aktywności narodowej i politycznej wśród ludności

<sup>2</sup> P. Śpica, *Obszary działalności patriotycznej i edukacyjnej Polek w Prusach Zachodnich w latach 1848–1920*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2019, nr 3–4, s. 31.

<sup>3</sup> M. Zientara-Malewska, W. Pieńkowska, *Rośnie do słońca*, Warszawa 1954, s. 6.

<sup>4</sup> W. Wrzesiński, *Ludzie spod znaku Rodła*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1981, nr 1, s. 5.

<sup>5</sup> A. Wakar, *Przebudzenie narodowe Warmii 1886–1893*, Olsztyn 1982, s. 58–59.

polskiej Warmii, Mazur i Powiśla<sup>6</sup>. Sytuację w dwudziestoleciu międzywojennym dodatkowo utrudniała zorganizowana polityka germanizacyjna. Wpływ niemieckiej oświaty, brak polskiej inteligencji, ożywiona kultura niemiecka, szykany i dyskryminacja polskiej ludności powodowały naturalny strach przez publicznym przyznawaniem się do narodowości polskiej, nie wspominając o aktywności społecznej<sup>7</sup>.

Maria Zientara-Malewska siebie i swoją działalność przedstawiała raczej w reporterskim skrócie, podając jedynie daty i fakty. Tadeusz Oracki twierdził, że umiejętnie przełamywała bariery regionalizmu i zaściankowości, a temat Warmii pomógł jej zdobyć uznanie czytelników w całej Polsce<sup>8</sup>. To jednak nie wszystko. Z uznaniem i uwagą godną historyka dokonywała charakterystyki osób związanych z regionem – poetów, pisarzy, redaktorów, działaczy kulturalno-oświatowych, nauczycieli, księży. Z kolei Jan Chłosta pisał o Zientarze-Malewskiej, że „w świadomości współczesnych (...) była symbolem polskiego trwania na Warmii. (...) Angażowała się w przedsięwzięcia narodowe całym przekonaniem. Nie stawała nigdy obok spraw ważnych”<sup>9</sup>.

Kluczowe znaczenie dla tego faktu miała atmosfera domu rodzinnego przyszłej pisarki, która ukształtowała jej tożsamość narodową oraz wybór drogi życiowej. Jak pisze Hanna Sawicka, Marię Zientarę-Malewską od najmłodszych lat wychowywano w przeświadczeniu, że jest Polką. W domu rodzinnym mówiono gwarą warmińską, a literacką polszczyznę poznawano z polskich czasopism, kalendarzy oraz książek. „Rodzina Zientarów znana była na Warmii z patriotyzmu. Brat Marii – August – zapisał się do Związku Polaków w Niemczech w 1931 roku, ojciec – w roku 1933, obaj byli współorganizatorami polskiej szkoły w Brąswaldzie. Czynny udział w ruchu polskim potwierdzał dodatkowo fakt powołania Augusta Zientary – seniora – na członka Rady Nadzorczej polskiego Banku Ludowego w Olsztynie. Sztandar Związku Polaków ze znakiem Rodła przechowywany był w domu rodziny Zientarów”<sup>10</sup>. Duży udział w wychowaniu Marii Zientary-Malewskiej w duchu polskości miał brąswaldzki proboszcz, ks. Walenty Barczewski<sup>11</sup>.

Dlatego też Maria Zientara-Malewska nie mogła we własnej twórczości pominąć swoich przyjaciółek i koleżanek – działaczek spod znaku Rodła, które wraz z nią anga-

<sup>6</sup> B. Koziełło-Poklewski, W. Wrzesiński, *Szkołnictwo polskie na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1919–1939*, Olsztyn 1980, s. 16–17.

<sup>7</sup> D. i N. Kasparkowie, *Wstęp*, w: P. Turowski, *Sto siedemdziesiąt trzy lata walki o mowę ojczystą jednej wsi warmińskiej*, Olsztyn 2003, s. 15.

<sup>8</sup> T. Oracki, *Wstęp*, w: M. Zientara-Malewska, *Działaczki spod znaku Rodła*, Olsztyn 1974, s. 5.

<sup>9</sup> Za: J. Chłosta, w: *Czytaliśmy sercem. Wspomnienia o Marii Zientarze-Malewskiej*, wstęp i opracowanie J. Chłosta, Olsztyn 1994, s. 5.

<sup>10</sup> Patrz: H. Sawicka, *Wstęp*, w: Maria Zientara-Malewska, *Wieś nad łąkami*, Olsztyn 1988, s. 5–8; eadem, *Maria Zientara-Malewska. Monografia życia i twórczości*, Olsztyn 1998, s. 14–16.

<sup>11</sup> O ks. W. Barczewskim, działaczu ruchu polskiego na Warmii, orędowniku sprawy polskiej w czasie plebiscytu patrz m.in. J. Obląk, *Z działalności ks. Walentego Barczewskiego*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1958, nr 2; T. Oracki, *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla XIX i XX wieku (do 1945 roku)*, Warszawa 1983, s. 51–51.

zowały się w polski ruch narodowy i były zrzeszone w polskich towarzystwach oraz stowarzyszeniach lub je wspomagały – mowa o Związku Towarzystw Młodzieży w Prusach Wschodnich, Towarzystwie Kobiet Polskich, Związku Polaków w Prusach Wschodnich, IV oraz V Dzielnicy Związku Polaków w Niemczech, Polsko-Katolickim Towarzystwie Szkolnym na Warmię oraz Polsko-Katolickim Towarzystwie Szkolnym na Powiśle. Istnienie tych organizacji oznaczało nie tylko przełamanie marazmu po klęsce plebiscytowej, ale również wyznaczało nowy kierunek działalności polskiej w Rzeszy Niemieckiej i dalsze kształtowanie świadomości narodowej Polaków.

### Joanna Pieniężna, Ludwika Rikowska, Helena Sierakowska

We wrześniu 1921 r. Maria Zientara-Malewska rozpoczęła pracę w redakcji „Gazety Olsztyńskiej”, gdzie pisała wiersze i felietony (jej debiutanckie utwory poetyckie ukazywały się w „Gazecie Olsztyńskiej” oraz dodatku „Gość Niedzielny” już rok wcześniej – pod koniec 1929 r.) oraz prowadziła kronikę polityczną i lokalną<sup>12</sup>. Redaktorem „Gazety Olsztyńskiej” był wówczas Kazimierz Jaroszyk. Jednakże Zientara-Malewska w swojej późniejszej twórczości dosyć często powracała do osoby Joanny Liszewskiej (Pieniężnej) – właścicielki „Gazety Olsztyńskiej” w latach 1894–1918, a od 1905 r. jej współredaktorki. Siostra Jana Liszewskiego, założyciela „Gazety Olsztyńskiej”, prowadziła także księgarnię polską<sup>13</sup> w Olsztynie i brała aktywny udział w polskim ruchu na Warmii, m.in. jako członkini rady miejskiej Olsztyna (1919 r.). Była także działaczką plebiscytową i kierowniczką polskiego ruchu kobiecego<sup>14</sup>. Zientara-Malewska od czasu rozpoczęcia pracy w „Gazecie Olsztyńskiej” przez kilka lat mieszkała u Joanny Pieniężnej.

Przyszłą poetkę z Pieniężną na pewno łączyło podejście do pracy w redakcji – dla obu pań była to „praca dla Polski”. Zientara-Malewska o pierwszym spotkaniu z Joanną Pieniężną pisała tak:

Wszystkich, którzy się z nią zetknęli, potrafiła oczarować pogodą ducha, zjednać miłym słowem i dobrocią serca. Pamiętam jej wysoką sylwetkę, okrągłą twarz i niebieskie oczy. Bujne i ciemne włosy upinała tak, że wyglądało to jakby nosiła koronę. Mimo trudnego życia miała pogodne usposobienie i często śmiała się aż do łez. Szanowali ją wszyscy, a zwłaszcza młodzież, dla której była najlepszą matką i przyjaciółką. Poznałam ją, gdy mia-

<sup>12</sup> J. Chłosta, *Debiutanckie wiersze Marii Zientary-Malewskiej*, „Prace Literaturoznawcze” 2014, nr 2, s. 306.

<sup>13</sup> Więcej o prowadzonej przez Joannę Pieniężną księgarni patrz m.in. J. Chłosta, *Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej”*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1977, nr 1.

<sup>14</sup> T. Oracki, *Joanna z Liszewskich Pieniężna*, w: Maria Zientara-Malewska, *Działacze...*, s. 47.

łam dwanaście lat. Matka i babka robiły w Olsztynie zakupy związane z moją pierwszą komunią. Po książeczkę do nabożeństwa udałyśmy się na ulicę Dolnokościelną (późniejszą Staszica) do sklepu Joanny Pieniężnej. (...) Była to moja pierwsza właśnie książka<sup>15</sup>.

Zientara-Malewska o Joannie Pieniężnej wspomniała także w jednym z opowiadań w książce pt. *To nie ballada, to prawda!* W sposób gawędziarski przedstawiła historię rodzeństwa Liszewskich – stąd też tytuł tego opowiadania – *Jan i Joanna*. Autorka barwnie opisała postać Jana Liszewskiego<sup>16</sup> z Klebarka Wielkiego, nauczyciela w Raszagu, późniejszego wydawcę „Gazety Olsztyńskiej”. Według tego opowiadania Joanna Liszewska (Pieniężna) pomagała bratu w drukarni od pierwszych dni, gdy tylko zaczęła ukazywać się „Gazeta Olsztyńska”:

Jej słoneczny charakter i kobieca zaradność, a przede wszystkim troskliwa opieka sprawiły Janowi ulgę. Joasia dogadzała bratu, jak tylko mogła. Gotowała mu ulubione potrawy i rozpraszała troski, pomagała przy pracy w drukarni, obracając korbą ręcznej maszyny drukarskiej, biegła na pocztę z gazetami<sup>17</sup>.

Joanna Pieniężna wraz z całą redakcją „Gazety Olsztyńskiej” dokładała starań, by na łamach tego czasopisma można było znaleźć informacje o polskich działaniach kulturalno-oświatowych, które były podejmowane w Prusach Wschodnich:

W okresie plebiscytu Pieniężna była wszędzie, na wiecach i zebraniach polskich. Choć nie przemawiała, jej obecność dodawała otuchy do dalszej walki o sprawę polską. (...) Jeszcze za czasów Liszewskiego przeniesiono drukarnię i wydawnictwo na ulicę Dolnokościelną. Drukarnię zainstalowano w małej oficynie na podwórzu. Największy pokój w mieszkaniu Pieniężnych przeznaczono na sklep z dewocjonaliami i księgarnię. Cały dochód ze sklepu szedł na utrzymanie gazety. Joanna Pieniężna borykała się z wieloma trudnościami, które spiętrzyły się w okresie I wojny światowej, gdy obu synów powołano do wojska. Zakasała rękawy i stanęła do pracy w drukarni, pomagały jej tylko dziewczęta<sup>18</sup>.

Gdy powołano mężczyzn na front I wojny światowej, Joanna Pieniężna zadziałała szybko i zdecydowanie:

<sup>15</sup> M. Zientara-Malewska, *Działaczki...*, s. 48.

<sup>16</sup> Więcej o Janie Liszewskim, Sewerynie Pieniężnym juniorze i wydawnictwie „Gazety Olsztyńskiej” patrz m.in. A. Wakar, W. Wrzesiński, *„Gazeta Olsztyńska” 1886–1939*, Olsztyn 1986; J. Chłosta, *Wydawnictwo „Gazety Olsztyńskiej” w latach 1918–1939*, Olsztyn 1977; idem, *Seweryn Pieniężny 1890–1940. Redaktor i wydawca spod znaku Rodła*, Olsztyn 1980.

<sup>17</sup> M. Zientara-Malewska, *To nie ballada, to prawda!*, Olsztyn 1976, s. 47.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 49.

Joanna Pieniężna zwołuje personel i puszcza w ruch maszynę drukarską, a ponieważ nie było prądu elektrycznego, sama zakasuje rękawy i obraca korbą maszyny. Pot spływa ciurkiem z jej czoła, ale twarz – jak zawsze – uśmiechnięta i postawa godna bohaterki<sup>19</sup>.

Dzięki jej staraniom i zaangażowaniu, „Gazeta Olsztyńska” przetrwała najtrudniejszy czas – okres I wojny światowej. Mimo braku wydatniejszej pomocy i pracując w bardzo trudnych warunkach, zadbała o personel i miała aspiracje, by gazeta ukazywała się regularnie. Zapewne gdyby nie jej działanie i poświęcenie, czasopiśmie trudno byłoby utrzymać regularność ukazywania się nieprzerwanie aż do roku 1939.

W roku 1914 wybuchła pierwsza wojna światowa. Poszli na tę wojnę także dwaj synowie Joanny Pieniężnej. Dzielna kobieta zebrała dziewczęta i z ich pomocą w najcięższym czasie drukowała *Gazetę Olsztyńską*. Nie dopuściła do jej upadku<sup>20</sup>.

Seweryn, syn Joanny, wróciwszy z I wojny światowej (Władysław zginął na polu bitwy), objął kierownictwo wydawnictwa „Gazety Olsztyńskiej”. Zientara-Malewska wspomina z egzaltacją i entuzjastycznie:

Joanna Pieniężna dalej mieszkała na ulicy Dolnokościelnej, gdzie miała sklep i księgarnię. Garnęła się do niej szczególnie młodzież polska, z którą się nieraz dzieliła tym, co miała, czasem był to kawałek placka drożdżowego lub talerz zupy. A gotować umiała wspaniale. Młodzież ją kochała jak matkę. Wystarczyło popatrzeć na zabawach polskich, jakim szacunkiem i miłością otaczali ją młodzi. Na jej imieniny znoszono tyle kwiatów i drobnych upominków, że całe mieszkanie było zawałone tymi dowodami miłości i uznania. Ona zaś obdarzała wszystkich swoim miłym uśmiechem, dobrym słowem – była jak czarodziejka, która rozdawała swoje bogate skarby bez końca – złoto miłości i dar dobroci serca. Była to postać imponująca. wysoka, o okrągłej twarzy i dobrych, modrych oczach. Bujne włosy, których nie miała się siwizna, upinała na czubku głowy jak koronę. Była ona prawdziwą Królową warmińską, aczkolwiek bez tronu i bogactwa. Zdarzało się też, że ktoś łakomym okiem spojrział na książkę, ale nie miał za co jej kupić. Dawała mu wtedy książkę, którą młode ręce niosły jak skarb i czerpały z niej wiedzę o dziejach narodu i Polsce, która stawała się bliższa sercu<sup>21</sup>.

Zientara-Malewska o Joannie Pieniężnej pisała jak o matce, z czułością i serdecznością. Zresztą podczas którejś z zabaw tanecznych Pieniężna powiedziała, że musi „Marychnie matkować”.

<sup>19</sup> M. Zientara-Malewska, *Warmio moja miła*, Warszawa 1959, s. 79.

<sup>20</sup> Eadem, *To nie ballada...*, s. 49.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 50.

Pieniężną kochaliśmy wszyscy jak matkę. Dla każdego miała miły uśmiech i dobre słowo, a dla biednych otwartą rękę. Zawsze uczęszczała na polskie obchody, uroczystości, zabawy i przedstawienia. (...) Po latach wspominam Joannę Pieniężną z wdzięcznością i szacunkiem. Miała wyjątkową umiejętność zjednywania sobie ludzi, którzy przychodzili do niej kupować książki i dewocjonalia. Z każdym potrafiła porozmawiać szczerze i bezpośrednio, zrozumieć ludzkie kłopoty, przyjmując skromnym poczęstunkiem<sup>22</sup>.

Postać Joanny Pieniężnej w twórczości Zientary-Malewskiej jawi się jako ciepła, kochająca, oddana siostra, żona, matka, serdeczna koleżanka, ale także jako dzielna i aktywna działaczka. Była kobietą niezwykle ofiarną, niezłomną i wytrwałą. W pracy dla dobra całej warmińskiej społeczności znajdowała siłę i przeświadczenie o działaniu na rzecz sprawy polskiej. Podobnie przedstawiała Zientara-Malewska Ludwikę Rikowską:

Rikowska była miłą, potulną kobietą, wychowywała swoje dzieci na dobrych katolików i Polaków. Gdy w roku 1922 założyłam w Gietrzwałdzie Towarzystwo Kobiet Polskich, Rikowska była pierwszą prezeską tego koła<sup>23</sup>.

W roku 1922 powstało w Olsztynie Towarzystwo Kobiet Polskich oraz Komisja Organizacyjna Towarzystw Kobięcych, której Maria Zientara-Malewska była prezeską. Do tejże komisji należała także Pelagia Pieniężna, Wanda Pieniężna, Marta Pieczewska, Lucja Baczewska i Maria André.

Doceniając rolę kobiety i matki w rodzinie, zwłaszcza gdy chodziło o wychowanie dzieci i utrzymanie w rodzinie ducha polskiego, Komisja postanowiła zakładać po wioskach Towarzystwo Kobiet Polskich<sup>24</sup>.

Kolejne tego typu towarzystwa powstały w Brąszwałdzie, Kajnach, Dajtkach, Wymoju, Gryźlinach, Purdzie, Unieszewie, Gietrzwałdzie, Barczewku, Kronowie, Nowej Kaletce, Jarotach i Biskupcu. Z ramienia Komisji Organizacyjnej Towarzystwa Kobiet Polskich działaczki w Olsztynie w roku 1922 zorganizowały pierwszy kurs kroju i szycia dla dziewcząt. Kurs ten odbywał się w Domu Polskim. Brało w nim udział prawie

<sup>22</sup> M. Zientara-Malewska, *Działaczki...*, s. 50–51.

<sup>23</sup> Eadem, *Śladami twardej drogi*, Warszawa 1966, s. 125. Rikowscy pochodzili z Gietrzwałdu. Józef Rikowski był sołtysem w Gietrzwałdzie i – jak pisała Zientara-Malewska – wybitnym polskim patriotą, który miał poważanie także wśród Niemców. O Józefie Rikowskim patrz także: K. Bielawny, *Historia indywidualna i uniwersalna Gietrzwałdu (1877–2002)*, „Studia Warmińskie” 2004/2005, nr 41–42, s. 251; *Za twoje myto – kijem cię bito*, „Gazeta Olsztyńska” z 24 czerwca 1893 r., nr 50, s. 2.

<sup>24</sup> M. Zientara-Malewska, *Śladami twardej...*, s. 165.

czterdzieści dziewcząt z Olsztyna i okolicznych wiosek. Poza nabywaniem umiejętności praktycznych, dziewczęta uczyły się także języka polskiego, historii i literatury.

Kierowniczką kursu była Stanisława Fiutakówna. Ja uczyłam literatury<sup>25</sup>.

Maria Zientara-Malewska wspomina, że obok Ludwiki Rikowskiej, Stanisława Fiutakówna była jej serdeczną przyjaciółką (Stanisława Fiutakówna objęła funkcję prezki Towarzystwo Kobiet Polskich w Gietrzwałdzie), a znały się z Gietrzwałdu, gdzie Malewska zakładała Towarzystwo Młodzieży Polskiej.

Z działalnością Marii Zientary-Malewskiej we wspomnianym Towarzystwie Kobiet Polskich związane były wyjazdy na Powiśle<sup>26</sup>. Tamtejsze działaczki polskie należały do Towarzystwa Kobiet Chrześcijańskich pod wezwaniem św. Kingi oraz Towarzystwa Ziemiarek na Powiślu. Duży wpływ na utrzymanie i krzewienie polskości na tych terenach miała m.in. Helena z Lubomirskich Sierakowska, żona Stanisława Sierakowskiego<sup>27</sup>, która była organizatorką i założycielką tychże towarzystw.

Helena Sierakowska była kobietą niedużego wzrostu, miała ujmującą twarz, bystre, inteligentne oczy i ciemne bujne włosy. Ubierała się trochę dziwacznie. W podróży nosiła kapelusze z piórami, co już wówczas nie było modne. Tylko w domu wkładała jedwabne suknie i cenną biżuterię. Sierakowska traktowała ludzi różnie, w zależności od tego, czy kogoś darzyła sympatią czy nie. Jeżeli kogoś nie lubiła, potrafiła być nawet opryskliwa. Skarżyli się na nią pracownicy Związku Polaków i Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego w Sztumie, zwłaszcza Jan Boenigk i Franciszek Barcz. Uwielbiały ją natomiast wychowawczynie przedszkoli, dla których była prawdziwą matką i opiekunką<sup>28</sup>.

Zientara-Malewska przedstawia Sierakowską jako wytworną i bogatą damę (można przypuszczać, że nieco wyniosłą), która miała jednak bardzo dobre serce dla dzieci – tak własnych, jak i podopiecznych przedszkoli. Na podstawie relacji Marii Zientary-Malewskiej o jej pierwszych spotkaniach z Heleną Sierakowską można odnieść wrażenie, że Sierakowska onieśmiała, jej obecność w towarzystwie wzbudzała zaniepokojenie. Bez wątplenia nawet zwracanie się do niej „pani hrabino” było przejawem presumpcji.

<sup>25</sup> Eadem, *Wspomnienia nauczycielki spod znaku Rodła*, oprac. i wstęp B. Grześ, Warszawa 1985, s. 59.

<sup>26</sup> Patrz H. Sawicka, *Maria Zientara-Malewska...*, s. 57.

<sup>27</sup> Stanisław Sierakowski był polskim działaczem ruchu polskiego na Powiślu i pierwszym prezesem Związku Polaków w Niemczech oraz Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech, a także posłem sejmu pruskiego w latach 1922–1924. Zob. T. Oracki, *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla XIX i XX wieku...*, s. 288 oraz S. Achremczyk, J. Kielbik (red.), *100 wybitnych postaci Warmii i Mazur w stulecie niepodległości*, Olsztyn 2018, s. 142.

<sup>28</sup> M. Zientara-Malewska, *Działacze...*, s. 42.



Niedługo przed plebiscytem Sierakowska założyła na Powiślu piętnaście przedszkoli i wystarała się o nauczanie języka polskiego w kilkunastu niemieckich szkołach. Na tym terenie przedszkola istniały w Sztumie, Mikołajkach Pomorskich, Starym Targu, Nowym Targu, Postolinie, Trzcianie i Waplewie, gdzie mieścił się majątek Sierakowskich. Jedną z trudności w kwestii organizacji przedszkoli był brak wykwalifikowanej kadry. Dlatego też Sierakowska w apelu opublikowanym na łamach poznańskiej prasy zwróciła się do młodych przedstawicielek polskiej inteligencji, by przyjeżdżały na tereny plebiscytowe do pracy w ochronkach<sup>29</sup>.

Najistotniejszy w postawie Heleny Sierakowskiej, co podkreśla z całą stanowczością Zientara-Malewska, jest fakt, że wniosła największe zasługi w uruchomienie sieci polskich przedszkoli<sup>30</sup>. Jako późniejsza prezeska Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego na Powiśle Sierakowska pomagała w organizowaniu polskich szkół prywatnych. Do czasu przejścia przedszkoli przez Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne „opłacała wychowawczyniom nawet pobory, przydzielała na opał drzewo z własnych lasów, wizytowała przedszkola i serdecznie opiekowała się przedszkolankami. Czasami zabierała też swoje własne dzieci, ażeby poznały przedszkola i bawiły się z dziećmi”<sup>31</sup>.

Oboje Sierakowscy, znani jako działacze oddani sprawie polskiej, cieszyli się dużym autorytetem i szacunkiem. (...) We wrześniu 1939, gdy wojska hitlerowskie zajęły Pomorze, oboje Sierakowscy wraz z córką i zięciem zostali rozstrzelani<sup>32</sup>.

Poza dożywianiem i częstokrotnie zaopatrywaniem dzieci w ubrania, z opieki przedszkolnej korzystały również dzieci starsze, którym popołudniami organizowano czas. Chodziło bowiem o objęcie wychowaniem narodowym jak największej liczby dzieci. Tę rolę szczególnie spełniały przedszkola wiejskie w miejscowościach, w których nie było polskich szkół<sup>33</sup>. Sytuacja ta zmieniła się jednak jeszcze przed rozstrzygnięciem plebiscytu w lipcu 1920 r. Władze niemieckie nie rezygnowały z podejmowania prób zamykania polskich przedszkoli, powołując się na szereg stworzonych w tym celu przepisów. Zaangażowanie ochroniarek i wzrost liczby dzieci uczących się w przedszkolach polskich stanowiły poważne zagrożenie dla władz niemieckich<sup>34</sup>.

<sup>29</sup> Szerzej: B. Koziełło-Poklewska, W. Wrześniński, op. cit., s. 38–39.

<sup>30</sup> A. Gąsiorowski, *Młodość polska za północno-wschodnim kordonem (1918–1940)*, Olsztyn 2015, s. 61.

<sup>31</sup> M. Zientara-Malewska, *Wspomnienia nauczycielki...*, s. 93. Poza Sierakowską ochronki na Powiślu finansowały także Wanda Donimirska, Maria Donimirska, Zofia Donimirska oraz Emilia Chełkowska – patrz m.in. M. Zientara-Malewska, *Warmio moja miła...*, s. 64.

<sup>32</sup> M. Zientara-Malewska, *Działacze...*, s. 45–46.

<sup>33</sup> B. Koziełło-Poklewska, W. Wrześniński, op. cit., s. 39.

<sup>34</sup> Szerzej: W. Wrześniński, *Plebiscyty na Warmii, Mazurach i Powiślu w roku 1920. Wybór źródeł*, Olsztyn 1986.

## Marta Sendrowska (Hanowska) i Otylia Teszner (Grotowa)

Program odbudowy zlikwidowanych po plebiscycie przedszkoli (zwanymi ochronkami) podjęło Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne na Warmię<sup>35</sup>. Oprócz Powiśla, przedszkola polskie zakładano także na Warmii<sup>36</sup>. Pierwszą polską ochronkę otwarto 1 maja 1927 r. w Unieszewie<sup>37</sup>, jeszcze w tym samym roku w Gietrzwałdzie i Chabrowie. Do otwarcia gietrzwałdzkiego przedszkola przyczyniła się głównie Otylia Teszner (Grotowa), po niej zajęcia tutaj prowadziła m.in. Maria Zientara Malewska. Rok później, w sierpniu 1928 r. Grotowa organizowała przedszkole w Nowej Kaletce. Kolejne przedszkola powstawały w Pluskach, Przykopie i Worytach, w 1931 r. w Purdzie i Skajbotach, a dopiero w 1934 r. w Olsztynie. Jak podaje Jan Chłosta, w latach 1927–1939 na Warmii istniało dziesięć przedszkoli i miały one być ogniwem pośrednim w przygotowaniach do otwarcia polskich szkół<sup>38</sup>. Zientara-Malewska pragnęła utrwalić pamięć o ochroniarkach wymieniając choćby ich imiona i nazwiska:

Najofiarniejszymi ochroniarkami na terenie Warmii były: Marta Hanowska (Sendrowska), Jadwiga Brzeszczyńska (Gransicka), Anna Romańska, Otylia Teszner (Grothowa), Anna Samulowska, Anna Sendrowska (Hedrychowa), Róża Koenigsmann, Agata Sendrowska. Na Ziemi Malborskiej istniały przedszkola założone w czasie plebiscytu przez Helenę Sierakowską (...). Na wyróżnienie i pamięć zasługują nazwiska takich ochroniarek, jak: Henryka Gwiazdówna w Mikołajkach, Maria Szufrażanka w Starym Targu, Anna Radkowa w Postolinie, Foksówna w Sztumie oraz Połomska w Trzcianie<sup>39</sup>.

Kobiety te, poza swoimi obowiązkami wychowawczyń i przedszkolank, pomagały także przy organizacji szkół polskich, prowadziły świetlice i biblioteki, drużyny harcerskie, zajęcia z robótek ręcznych, organizowały wieczorki rodzicielskie oraz towarzyskie. Wynikało to z umowy zawartej w 1931 r. między ochroniarkami zatrudnianymi na tere-

<sup>35</sup> H. Chałupczak, *Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne na Warmię (1921–1939)*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1995, nr 3, s. 256.

<sup>36</sup> J. Chłosta, *Szkolnictwo polskie na Warmii w latach 1919–1920*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1977, nr 3–4, s. 387.

<sup>37</sup> Patrz także J. Chłosta, *Przyczynki do dziejów przedszkoli polskich na Warmii w latach 1927–1939*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1978, nr 3, s. 378–381 i H. Chałupczak, *Polsko-Katolickie Towarzystwo...*, s. 257. Jan Chłosta podaje 1 maja 1927 r. jako datę rozpoczęcia pracy przedszkola w Unieszewie (opierając się na wspomnieniach Otylii Grotowej), z kolei Henryk Chałupczak pisze o 1 października 1926 r., podając zapewne datę zezwolenia na otwarcie przedszkola w Unieszewie jako pierwszego polskiego przedszkola na Warmii.

<sup>38</sup> J. Chłosta, *Przyczynki do dziejów przedszkoli...*, s. 378–381.

<sup>39</sup> M. Zientara-Malewska, *Warmio moja miła...*, s. 64.

nie Rzeszy Niemieckiej a Związkiem Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech<sup>40</sup>. Ochroniarki wspomniane przez Zientarę-Malewską aktywnie działały na rzecz polskiej oświaty w dwudziestoleciu międzywojennym. O nich wszystkich wspomina również w swojej książce pt. *Wspomnienia nauczycielki spod znaku Rodła*<sup>41</sup>.

Gdy w kwietniu 1929 roku w Gietrzwałdzie, Unieszewie, Nowej Kaletce i Chabrowie powstały pierwsze szkoły polskie, otrzymałam nominację na nauczycielkę szkoły w Chabrowie, a kierownictwo przedszkola w Gietrzwałdzie objęła Marta Sendrowska, moja uczennica<sup>42</sup>.

Ochronki tworzone w tych miejscowościach, w których już istniały polskie szkoły, by od najmłodszych lat przysposabiać dzieci do nauki w języku polskim, a także w miejscowościach, w których była odpowiednia liczba dzieci polskich, a ich wcześniejsze przygotowanie rokowało nadzieję na uruchomienie szkoły. Istotnie, cztery polskie szkoły na terenie południowej Warmii otwarto 10 kwietnia 1929 r.<sup>43</sup> Należy bowiem pamiętać, że po przegranej przez Polskę plebiscycie wszystkie szkoły prywatne i publiczne (polskie) na Warmii, Mazurach i Powiślu przestały działać. Dopiero po interwencjach Związku Polaków w Prusach Wschodnich i dzięki systematycznej działalności Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego przystąpiono do stworzenia szkolnictwa polskiego<sup>44</sup>.

Jak podkreśla Joanna Maria Garbula, wychowawczynie przedszkoli polskich na Warmii w okresie międzywojennym były „cichymi bohaterkami”. Na równi z nauczycielami i działaczami oświatowymi przeciwstawiły się nasilającej się germanizacji w czasie międzywojnia. „Nie robiły tego dla zaszczytów, apanaży, nagród, stanowisk, ale z potrzeby zachowania polskości”<sup>45</sup>.

Zientara-Malewska swoim uczennicom, Otylii Teszner (Grotowej) oraz Marii Sendrowskiej (Hanowskiej), które podobnie jak ona zajęły się organizowaniem szkolnictwa na Warmii, poświęciła utwory poetyckie. Wiersz pt. *Matkom wielodzietnym*, dedykowany Marcie Sendrowskiej (Hanowskiej), ukazał się po raz pierwszy w 1959 r. Jest on hołdem

<sup>40</sup> Więcej o działalności społecznej przedszkolank patrz m.in. O. Grot, *Założenia i formy pracy polskich przedszkoli na Warmii i Powiślu*, w: T. Filipkowski (red.), *Z dziejów oświaty polskiej w Prusach Wschodnich i na Pograniczu w okresie międzywojennym*, Olsztyn 1981, s. 69–71.

<sup>41</sup> Eadem, *Wspomnienia nauczycielki...*, s. 94.

<sup>42</sup> Eadem, *Śladami twardej...*, s. 180.

<sup>43</sup> I. Lewandowska, J. Chłosta, *Śladami polskich szkół na południowej Warmii w latach 1929–1939. W 80-lecie ich utworzenia*, Olsztyn 2010, s. 21.

<sup>44</sup> Szerzej: W. Wrzesiński, *Ruch polski na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1920–1939*, Olsztyn 1973, s. 73–77.

<sup>45</sup> J.M. Garbula, *O wychowawczyniach przedszkoli z Warmii – niedoceniona historia*, w: J.M. Garbula, M. Gaber, K. Lisowska, A. Zakrzewska (red.), *Oświata na Warmii i Mazurach. Konteksty historyczne i społeczne*, Olsztyn 2015, s. 49.

dla wszystkich matek wychowujących liczne potomstwo, które są utrudzone i zmęczone troskami dni powszednich:

Matko, co dźwigasz w ręku czarę potu,  
 zorzą w oku witasz zgrzebny dzionek!  
 A krzyżem znaczysz próg, gdzie śpią Twoje dzieci  
 Modląc się – Maryjo Pod Twoją obronę!...

(...) A wielodzietnym matkom w wszechświecie  
 Niech się złociste sztandary pokłonią!  
 Kwiaty pod stopy ścielą rączki dzieciak!  
 I niech im wszystkie, wszystkie dzwony dzwonią<sup>46</sup>.

Jednym z najbardziej rozpoznawalnych utworów Zientary-Malewskiej jest wiersz *Dzieweczka*<sup>47</sup> z 1958 r. To wzruszająca historia życia Otylii Teszner (Grotowej):

Przybyła do mnie z głodem wiedzy w oczach  
 Serce w jej piersiach jak ptak trzepotało  
 Aż drżała wstążka niebieska w warkoczach (...)

Autorka tego wiersza z ogromną sympatią snuje opowieść o swojej podopiecznej.

(...) Mijały lata, dziewczeczka wyrosła,  
 W wiejskim przedszkolu uczy kochać Polskę.  
 I tak do ludu przyłgnęła, przyrosła,  
 Jak miodne lipy, co strażują wiosnę...

Zientara-Malewska, będąc świadkiem rodzącego się uczucia młodej przedszkolanki i nauczyciela, cieszy się wraz z bohaterką wiersza, sprzyja jej, a jednocześnie zapowiada smutny koniec historii miłosnej. Sielankę przerwała wojna, aresztowanie małżonków, pobyt Grotowej w obozowym więzieniu<sup>48</sup> i śmierć męża w obozie.

(...) Słonko miłości zajrzało w jej okno  
 Tworząc most złoty do szczęścia krainy (...)

<sup>46</sup> M. Zientara-Malewska, *Wiersze zebrane*, oprac. H. Sawicka i J. Chłosta, Olsztyn 2004, s. 263–264.

<sup>47</sup> Eadem, *Wiersze warmińskie*, Olsztyn 1970, s. 32–33.

<sup>48</sup> Wspomnienia obozowe Otylia Grotowa utrwaliła w swojej książce pt. *Gdy zabrakło miłości. Wspomnienia*, Olsztyn 1976.

lecz szczęście dwojga jest końca początkiem  
W owym to roku trzydziestym dziewiątym...

(...) Głód, poniewierka, tęsknota do ciepła...  
Przyszła wiadomość krwią ociekająca  
W Oranienburgu zmarł mąż – nie ma słońca!...

W tym wierszu Zientara-Malewska najbardziej wyeksponowała wzruszający powrót Grotowej<sup>49</sup> na Warmię – na rodzinną ziemię (już polską), do przyjaciół i pracy, której była tak oddana i którą prawdziwie uwielbiała. Poetka nie szczędzi matczynych uczuć i współczucia:

(...) Wróciła w lipcu bosa i obdarta,  
Na sukni trójkąt czerwony jak serce.  
Ktoś dał jej kromkę, o ścianę oparta  
Trzymając chlebek w wychudzonej ręce  
Rzekła: „O Polsko, co mnie witasz chlebem”  
I łzy pociekły iskrzącym szeregim!  
Dziś znów jak dawniej pracuje w przedszkolu  
Dzień jej jest długi i trudem brzemienny  
Lecz kiedy dzieci wkoło niej swawolą  
Oczy jej błyszczą jak ranek promienny  
Choć rany bolą – wszędzie radość nieci  
Tuląc do piersi główki polskich dzieci.

O tym powrocie Otylii Grotowej z obozu przypomina Zientara-Malewska także w ten sposób, przedstawiając realistyczny obraz kobiety wyczerpanej, głodnej, skrępowanej:

Powoli zaczęli wracać ludzie z obozów koncentracyjnych. Do swojej rodzinnej wioski Różnowo przybyła Otylia Grothowa. Dowiedziawszy się od Kuhnów, że pracuję w Kuratorium Okręgu Szkolnego w Olsztynie, odwiedziła mnie po kilku dniach wypoczynku. Uściskałyśmy się z płaczem. Bombel, widząc wymizerowaną twarz *naszej Otylki*, przyniósł jej swoje śniadanie, kawałek chleba z masłem. Nie chciała przyjąć, Bombel jednak

---

<sup>49</sup> Otylia Grotowa po powrocie na Warmię zajęła się organizowaniem szkoły w Różnowie. Następnie powołano ją do pracy w Olsztynie. Od 1954 r. do czasu przejścia na emeryturę w 1970 r. pracowała jako kierowniczka referatu przedszkolnego w olsztyńskim kuratorium. Wspomnienia z jej dzieciństwa, czasów szkolnych i wczesnej młodości przeplatane dziejami polskiego szkolnictwa na Warmii patrz: O. Grot, *W kręgu spraw ojczystych*, Olsztyn 1982.

nie ustąpił. Na zawsze wrył mi się w pamięć obraz więźniarki Ravensbrück Otylii, ze łzami w oczach jedzącej chleb<sup>50</sup>.

Smutny wojenny los dotyczył wielu kobiet. Wojna nie oszczędziła szczególnie polskich działaczy z Warmii, Mazur i Powiśla, w tym kobiet, które jako organizatorki polskiego życia społeczno-oświatowego działały na terenie Rzeszy Niemieckiej. Do nich należała także Zientara-Malewska, która została aresztowana już w 1939 r. i osadzona w obozie Ravensbrück<sup>51</sup>.

Był 11 września 1939 r. Raniutko wszedł do mojego mieszkania żandarm i oświadczył, że jestem aresztowana. Zaczęła się „droga krzyżowa” przez więzienie w Chocieburzu [Chociebuż – JD], Aleksanderplatz w Berlinie do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück. Razem ze mną powędrowały tą samą drogą Maria Tomaszewska, prezeska Towarzystwa Młodych Polek, Franciszka Adam, Stefania Reiman, a później także Janina Leśniorowska, wychowawczyni przedszkola<sup>52</sup>.

Wspomnienia obozowe nie są u Zientary-Malewskiej zbyt szczegółowe. Autorce chodzi o to, by utrwalić te najtragiczniejsze wydarzenia (bo o nich nie da się zapomnieć), ale bardziej pamiętać o tych kobietach, które doświadczyły tej niedoli. Celem przywołania tych wspomnień jest także zobrazowanie, jak państwo hitlerowskie postąpiło z polskimi działaczkami i nauczycielkami, w których dopatrywano się groźnego oddziaływania na środowisko niemieckie.

Nas, Polki z Niemiec, na polecenie gestapo przeznaczono do karnej kompanii; musiałyśmy pracować wspólnie z blokiem karnym (...). Nawet w niedziele, gdy inne bloki odpoczywały, kazano nam pracować przy kopaniu i wywożeniu na taczkach ziemi i kamieni<sup>53</sup>.

Zmęczone, głodne, w nieludzkich warunkach (w ponad trzydziestostopniowym mrozie) więźniarki pracowały bez wytchnienia. W późniejszym czasie do jej bloku trafiły też inne Warmianki – Wanda Pieniężna, Anna Romańska, Ludwika i Pelagia Stramkowskie. Po kilkudniowym pobycie w obozie, odesłano je do Olsztyna na proces – najsurowszą karę „za dawanie jeńcom polskim, pracującym w Olsztynie, żywności i odzieży” dostała Maria Stramkowska (dwa i pół roku ciężkiego więzienia)<sup>54</sup>. Zientara-Malewska wymie-

<sup>50</sup> M. Zientara-Malewska, *Śladami twardej...*, s. 264–265.

<sup>51</sup> Szerzej: H. Sawicka, *Maria Zientara-Malewska...*, s. 115–117.

<sup>52</sup> M. Zientara-Malewska, *Wspomnienia nauczycielki...*, s. 149.

<sup>53</sup> Eadem, *Śladami twardej...*, s. 233.

<sup>54</sup> Ibidem, s. 237.

nia także te kobiety, które zginęły w obozach koncentracyjnych i więzieniach oraz „ludzi, którzy za walkę o polskość Warmii i Mazur przebywali w obozach koncentracyjnych lub więzieniach, a dziś pracują oni na tych terenach”<sup>55</sup>.

Wśród nich jest m.in. Halina Donimirska, Otylia Grotowa, Władysława Knosała, Wanda Pieniężna, Anna Romańska, Anna Stramkowska, Irena Stramkowska, Ludwika Stramkowska, Maria Stramkowska, Pelagia Stramkowska. Do tej długiej listy dopisuje także swoje nazwisko.

Współwięźniarkom poświęciła wiersz pt. *Ręce*<sup>56</sup>. I choć Zientara-Malewska próbowała uchwycić wszystkie obozowe obrazy, to jednak wydaje się, że najważniejsza była nadzieja – na wolność i polskość.

(...) Widziałam ręce, wiele rąk,  
Wyciągniętych po kawałek chleba...  
Wszystkie krzyczały pośród mąk  
O pomsty grom do nieba.

Lecz choć nas męczą, psami szczują,  
Te ręce kiedyś Polskę odbudują!

### Maria Gąszczakówna

Podczas swojej pracy na Złotowszczyźnie<sup>57</sup> Maria Zientara-Malewska spotykała się z ochraniarkami i wygłaszała referaty na temat pracy w terenie.

Mój stosunek do tych pracowniczek był bardzo serdeczny, a wychowawczynie zachęcane dobrym słowem pracowały coraz lepiej i chętniej, co przyniosło pozytywne rezultaty i dobrze służyło sprawie polskiej<sup>58</sup>.

W jednej ze szkół na ziemi złotowskiej – w Głomsku – pracowała Maryla Gąszczakówna, urodzona w Duisburgu w 1914 r. w rodzinie polskiego górnika w Westfalii.

Już jako dziecko recytowała polskie wiersze na zebraniach organizacji polskich, przez co zwróciła na siebie uwagę władz Związku Polaków w Niemczech, które wystarały się

<sup>55</sup> M. Zientara-Malewska, *Warmio moja mila...*, s. 74.

<sup>56</sup> Eadem, *Wiersze sercem pisane*, wybór i posłowie J. Chłosta, Warszawa 2002, s. 120.

<sup>57</sup> Maria Zientara-Malewska na Złotowszczyźnie pracowała jako nauczycielka w szkołach w Złotowie i Wielkim Buczku (tu jako pierwsza nauczycielka), a także współpracowała z „Głosem Pogranicza i Kaszub”. Szerzej: M. Zientara-Malewska, *Złotowszczyzna*, Łódź 1971.

<sup>58</sup> Eadem, *Wspomnienia nauczycielki...*, s. 94.

o stypendium dla zdolnej dziewczyny, umożliwiając jej uczęszczanie do Seminarium Nauczycielskiego w Lesznie. W roku 1934 uzyskała tamże dyplom nauczycielki. W następnym roku przyjechała do Głomska i objęła posadę nauczycielski w szkole polskiej (...). Tryskająca życiem i energią, potrafiła sobie zjednać przede wszystkim młodzież, dla której poświęcała wolny czas, uprawiając sport, ucząc pieśni i recytacji oraz różnych robót kobiecych<sup>59</sup>.

Zientara-Malewska wspomina ją w sposób serdeczny jako pełną wigoru i oddaną sprawie nauczycielkę. Jej niesamowita chęć do pracy, a przede wszystkim świadoma postawa zaangażowania w edukację dzieci i młodzieży cieszy poetkę i daje poczucie, że oto następne kobiety obejmują „posterunki” walki o polskość.

Gąszczakówna, poza pracą w szkole, działała w Towarzystwie Młodzieży Polskiej w Głomsku i – za namową Kazimierza Jaroszyka – założyła pierwszą we wsi żeńską drużynę harcerską. Organizowała także odczyty i pogadanki dla rodziców, opiekowała się wspomnianym towarzystwem, stworzyła zespół teatralny. Propagowała wśród młodzieży polskie książki i czasopisma<sup>60</sup>. Krótco przed wybuchem II wojny światowej wysiedlono z terenu złotowskiego bardzo wielu nauczycieli i ich rodziny – ją też spotkał ten los.

Zamieszkała w Berlinie, gdzie zetknęła się z członkami tajnej organizacji polskiej, którzy polecili jej, ażeby zgłosiła się do pracy w *Reichsbriefstelle* (Krajowy Urząd Kontroli Listów) jako tłumaczka z języka polskiego. Do jej obowiązków należała kontrola listów przesyłanych z kraju do Polaków wywiezionych na roboty przymusowe w Niemczech<sup>61</sup>.

Maria Gąszczakówna tłumaczyła na język niemiecki listy polskich obywateli z okupowanej Polski do niemieckich obywateli narodowości polskiej. Kiedy uważała, że jakiś list może komuś z Polaków zaszkodzić, niszczyła go. Podczas przeszukania znaleziono w jej biurku kilka nieprzetłumaczonych listów. Zarzucono jej zdradę i szerzenie irredenty. Po krótkim procesie skazano ją na śmierć.

W ostatnim słowie przed sądem niezłamana nauczycielka powiedziała: „Co wy myślicie, że będę was błagać o litość. Ja wami gardzę, mordercy” (wiadomość od p. Jaroszyka). Gdy sędzia zapytał ją przy końcu rozprawy sądowej, czy żałuje za swoje przewinienia,

<sup>59</sup> Eadem, *Złotowszczyzna...*, s. 115.

<sup>60</sup> „*Jak długo w sercach naszych...*” *Maria Gąszczak – zgilotynowana przez hitlerowców nauczycielka z Głomska*, <https://krajniacy.pl/2019/08/10/jak-dlugo-w-sercach-naszyc-maria-gaszczak-scieta-toporem-nauczycielka-z-glomska/> (dostęp: 1.08.2020).

<sup>61</sup> M. Zientara-Malewska, *Działacze...*, s. 96.



Gąszczakówna odpowiedziała: „Tak! Żałuję, że tak mało mogłam dla sprawy polskiej pracować” (wiadomość od p. Jaroszyka)<sup>62</sup>.

Poprzez przywołanie tragicznej śmierci Marii Gąszczakówny Zientara-Malewska przedstawia ofiarność, patriotyzm i całkowite oddanie sprawie polskiej. Tę postawę pisarka podsumowuje w następujący sposób:

Kreśląc sylwetkę bohaterskiej Polki, składam i ja na Jej nieznanym grobie kwiat serdecznej pamięci i koleżeńskiej miłości<sup>63</sup>.

### Lata powojenne

Po wojnie w Olsztynie Zientara-Malewska zastała Martę Wróblewską, która podjęła pracę nauczycielki w Dajtkach, Marię Bastkowską z Tomaszkowa, która współorganizowała przedszkole w Olsztynie (pomagała jej Maria Hambruchowa). Do kolejnego otwieranego przedszkola w Olsztynie zgłosiła się Wanda Kościelniakówna z Działdowa. Następne przedszkola otwarto w Likusach, gdzie do pracy stawiała się Zofia Żarnowska z Kajń, oraz w Gietrzwałdzie<sup>64</sup>. Trzeba podkreślić, że kobiety te pracowały ideowo i zupełnie za darmo. Do powojennego rozwoju szkół przyczyniły się także inne nauczycielki:

Do Olsztyna przybywało coraz więcej nauczycieli. Przypominam sobie między innymi takie nazwiska: Teresa Peplowska, Anna Morawska, Julitta Sienkiewicz (Turowska), Maria Rajewska, Wera Kobylańska, Anna Szewczykowa, Seweryna Gensowa, Genowefa i Stanisław Wiśniewscy, oboje Kręcicy, Bąkowa, Getzowa, Żagwojski, Rowicki, Gliński, Jasonkowa i Jacykowa<sup>65</sup>.

Przy okazji powojennej działalności duże zasługi w krzewieniu polskości i utrwalaniu historii miała Emilia Hanowska (Maczugowa). Pochodziła z bardzo patriotycznej rodziny z Jarot<sup>66</sup>. W latach 1927–1932 pracowała w redakcji „Gazety Olsztyńskiej” jako zecerka, korektorka oraz księgarka<sup>67</sup>. Jak podkreśla Maria Zientara-Malewska – wycho-

<sup>62</sup> Eadem, *Złotowszczyzna...*, s. 116. Patrz także eadem, *Wspomnienia nauczycielki...*, s. 111 oraz eadem, *Działacze...*, s. 96–99.

<sup>63</sup> M. Zientara-Malewska, *Złotowszczyzna...*, s. 117.

<sup>64</sup> Eadem, *Wspomnienia nauczycielki...*, s. 163.

<sup>65</sup> Ibidem, s. 167–168.

<sup>66</sup> Jak pisała Zientara-Malewska, „z tej wsi najbardziej zasłużone rodziny robotnicze to Hanowscy, Grzeszkowie, Maczugi, Hambruchowie, Grzywaczewscy. Z rodzin gospodarskich na wyróżnienie zasługuje rodzina Barczewskich. Pochodzi z niej znany patriota warmiński, ks. Walenty Barczewski” – M. Zientara-Malewska, W. Pieńkowska, *Rośnie do słońca...*, s. 186.

<sup>67</sup> T. Oracki, *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla XIX i XX wieku...*, s. 125–126.

wanie i ukształtowanie postawy patriotycznej ma początek w domu rodzinnym i to zaważyło na późniejszym życiu Emilii Hanowskiej (Maczugowej):

Mała Emilka wznosiła w atmosferze zaciętej, skrytej walki. Jako siedemnastoletnia dziewczyna wstąpiła do chóru im. Nowowiejskiego w Olsztynie. Samo należenie do niego było aktem patriotycznym. W latach późniejszych Emilia zmieniła nazwisko z Hanowskiej na Maczugową, wchodząc do rodziny robotniczej, równie niezłomnie oddanej sprawie polskiej<sup>68</sup>.

Nie jest to jakieś wyjątkowe spostrzeżenie autorki, gdyż każda z przywoływanych działaczek ruchu polskiego (łącznie z Marią Zientarą-Malewską) pochodziła z patriotycznego, polskiego domu, a co za tym idzie – zostały wychowane i ukształtowane przez świadome swojej polskości rodziny.

Emilia Maczugowa była śpiewaczką ludową, a zapamiętane przez nią warmińskie pieśni śpiewała dla Polskiego Radia<sup>69</sup>. „Łowcami” wspomnianych pieśni byli: Michał Lengowski<sup>70</sup> i Jan Lubomirski<sup>71</sup>, którzy chodzili po warmińskich wsiach, zapisywali usłyszane utwory oraz zbierali inne materiały dotyczące warmińskiego folkloru. Część z tych pieśni była nagrywana właśnie dla Polskiego Radia. O tym przedsięwzięciu Maczugowa mówiła tak:

A śpiewam, nagrali na taśmę, bo znam dużo naszych dawnych pieśni. Ojciec uczył nas wieczorami, wtedy gdy jeszcze za polską mowę szło się do więzienia<sup>72</sup>.

Marię Zientarę-Malewską również zapraszano wielokrotnie do studia Rozgłośni Polskiego Radia w Olsztynie, aby utrwalić w formie nagrań różne gawędy, znane jej ludowe wierzenia i podania, opowiadania o warmińskich zwyczajach i obyczajach. Rejestrowano także śpiewane przez nią warmińskie piosenki i przyśpiewki. Wszystko to miało na celu popularyzowanie miejscowego folkloru<sup>73</sup>.

Przy okazji przywołania wsi Jarot Maria Zientara-Malewska nie zapomniała podkreślić roli kobiet w okresie powojennym, które pracowały równie ciężko jak mężczyźni, troszcząc się o zapewnienie sobie, dzieciom i rodzinom podstawowych środków do życia.

<sup>68</sup> M. Zientara-Malewska, W. Pieńkowska, *Rośnie do słońca...*, s. 188.

<sup>69</sup> Inicjatorem akcji zbierania folkloru warmińskiego i mazurskiego był Władysław Gębik. Szerzej: idem, *Trzydziestolecie pierwszego „Zbioru polskich pieśni ludowych z Warmii”*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1961, nr 3; idem, *Badania nad kulturą ludową Warmii i Mazur*, „Rocznik Olsztyński” 1958.

<sup>70</sup> O Michale Lengowskim patrz m.in. W. Gębik, *Pod warmińskim niebem (O Michale Lengowskim)*, Warszawa 1974.

<sup>71</sup> O Janie Lubomirskim patrz m.in. W. Ogrodziński, *Jan Lubomirski: zbieracz folkloru*, Olsztyn 1975.

<sup>72</sup> M. Zientara-Malewska, W. Pieńkowska, *Rośnie do słońca...*, s. 189.

<sup>73</sup> H. Sawicka, *Przedmowa...*, s. 17.

Po wojnie pozostały w Jarotach prawie wszystkie rodziny polskie. Wobec braku mężczyzn, jaki daje się zauważyć, podobnie jak i w innych miejscowościach, wiele poważnych obowiązków przyjęły na siebie kobiety<sup>74</sup>.

Wśród kobiet powracających po wojnie do zawodu nauczycielskiego była także Maria Kensbok, przedszkolanka z Gutkowa (zaczęła pracę w tej miejscowości w 1935 r.).

Była zasłużonym bojownikiem o sprawę polską na Warmii (...). Pochodziła z rodziny znanej na Warmii z nieprzejednanego stanowiska wobec Niemców i z czynnej obrony polskości. Ojciec jej, murarz, na którego życie hitlerowcy dybali tyle zawzięcie, ile bez powodzenia, własnymi rękami przyczynił się do powstania jednej z polskich szkół wznosząc na przekór germanizacji mocne i solidne ściany<sup>75</sup>.

Jej rodzice należeli do Związku Polaków w Niemczech. Była absolwentką niemieckiej szkoły ludowej oraz polskiej szkoły w Purdzie. Po 1935 r. również aktywnie działała we wspomnianym związku oraz prowadziła przedszkole w Skajbotach (tam także opiekowała się drużyną harcerską)<sup>76</sup>. Oto jak Maria Kensbok wspomina swoją pracę w Gutkowie jeszcze przed wojną:

Cóż, codziennie zandarmi, ciągle protokoły, przesłuchania. wystawianie czujek przed domem, gdy mówiło się po polsku... Napotykanie śliskich, ciemnych sylwetek w łąkach podwórza, pod oknem, życie w ustawicznym podglądaniu i odsłuchu... życie szczerzej zwierzyń<sup>77</sup>.

Podczas wojny Kensbok utrzymywała stały kontakt z wysiedlonymi z Działdowszczyzny jeńcami-cywilami. Byli oni Polakami, którzy odmówili podpisania volkslisty. Lata powojenne przyniosły jej jako nauczycielce niepokój połączony z rozczarowaniem ze względu na fakt, że dzieci urodzone w czasie wojny mówiły wyłącznie po niemiecku:

Więc rok czterdziesty piąty (...) Widzi pani, to wcale nie było takie proste... Było to w Barczewie. Od razu po wyzwoleniu założyłam tam przedszkole, bo czasy były takie, że bardzo to matkom było potrzebne... Wyobrażaliśmy sobie, że wszystko odtąd pójdzie gładko i będzie takie... no, dobre, bo to przecież ta wymarzona Polska. (...) Problemem

<sup>74</sup> Ibidem.

<sup>75</sup> M. Zientara-Malewska, W. Pieńkowska, *Rośnie do słońca...*, s. 242–243.

<sup>76</sup> J.M. Garbuła, op. cit., s. 47.

<sup>77</sup> M. Zientara-Malewska, W. Pieńkowska, *Rośnie do słońca...*, s. 243.

był też pełen wahań stosunek mniej uświadomionych mieszkańców tych ziem do nowych czasów<sup>78</sup>.

Maria Zientara-Malewska, kreśląc postawę Marii Kensbok, stara się zobrazować ofiarność wszystkich kobiet, które mimo trudnych, a czasem tragicznych wydarzeń związanych z przynależnością do ruchu polskiego, nie poddały się i po II wojnie światowej nadal pracowały w szkolnictwie, w „służbie Ojczyźnie” (Kensbok po wojnie pracowała w szkolnictwie do lat 70.). Doświadczenia działaczek, takich jak Maria Kensbok, pozwoliły odbudować polską kulturę i oświatę w powojennej rzeczywistości.

### Podsumowanie

Działalność zarówno Marii Zientary-Malewskiej, jak i przywoływanych przez nią kobiet, miała wymiar służby na rzecz Polski. Cała jej twórczość – prozatorska i poetycka – była wyrazem czynu. W najlepszy sposób udokumentowała postawy działaczek ruchu polskiego – utrwaliła je w swoich wspomnieniach i utworach poetyckich.

Hołdem dla wszystkich kobiet aktywnych, zaangażowanych (działaczek ruchu polskiego, działaczek matek, działaczek gospodyń, działaczek żon) jest wiersz pt. *Wszystkim kobietom na świecie*<sup>79</sup> dedykowany Marii Gębikowej, przyjaciółce Marii Zientary-Malewskiej.

(...) W dłoniach kobiety spisana moc życia,  
między kolebką a darnią grobową.  
Ona swe piskłę wychucha, ochrania,  
zawsze do stania pod krzyżem gotowa.

W szpitalach śmierci z paszczęki wrywa  
tysiące istnień, czuła i ofiarna...  
a w szkołach sieje serduszka dziecięce  
wiedzy, miłości, pozłociste ziarna.

Pod mikroskopem, w laboratorium,  
w pociągu, sklepie, w kuchni i tramwaju  
uśmiech dobroci rozdaje jak promień,  
miłe jej słowa jak balsam działają.  
(...) Kłaniam się wszystkim kobietom na świecie,  
serdeczności łączę dla rzesz bez imienia,

<sup>78</sup> Ibidem, s. 244–245.

<sup>79</sup> M. Zientara-Malewska, *Wiersze zebrane...*, s. 249–250.

serce na dłoni jak kwiat wam podaję,  
którego wonią najszczęśliwsze życzenia.

Autorka solidaryzuje się w ten sposób z każdą kobietą, dla której czyn i działanie jest najważniejszym sposobem postępowania. I jak pisze Wojciech Wrzesiński, „w tym czasie potwierdzały się nie tylko zaangażowanie ideowe, głęboki patriotyzm, ale i praktyczne umiejętności prowadzenia działań narodowych w warunkach najtrudniejszych<sup>80</sup> – czego wyrazem była postawa zarówno kobiet, które przedstawiła w swojej twórczości Maria Zientara-Malewska, jak i jej samej. Zapytana o to, co uważa za największą wartość w życiu człowieka, odpowiedziała: „Jego postawę. To wyniosłam z domu, z nauki, ze spotkań z różnymi ludźmi”<sup>81</sup>.

### Bibliografia

- Achremczyk S., Kielbik J. (red.), *100 wybitnych postaci Warmii i Mazur w stulecie niepodległości*, Tow. Nauk. im. W. Kętrzyńskiego, Olsztyn 2018.
- [b.a.], *Za twoje myto – kijem cię bito*, „Gazeta Olsztyńska” z 24 czerwca 1893 r., nr 50.
- Bielawny K., *Historia indywidualna i uniwersalna Gietrzwałdu (1877–2002)*, „Studia Warmińskie” 2004/2005, nr 41–42.
- Chałupczak H., *Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne na Warmię (1921–1939)*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1995, nr 3.
- Chłosta J., *Debiutanckie wiersze Marii Zientary-Malewskiej*, „Prace Literaturoznawcze” 2014, nr 2.
- Chłosta J., *Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej”*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1977, nr 1.
- Chłosta J., *Przyczynki do dziejów przedszkoli polskich na Warmii w latach 1927–1939*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1978, nr 3.
- Chłosta J., *Seweryn Pięniężny 1890–1940. Redaktor i wydawca spod znaku Rodła*, Pojezierze, Olsztyn 1980.
- Chłosta J., *Szkolnictwo polskie na Warmii w latach 1919–1920*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1977, nr 3–4.
- Chłosta J., *Wydawnictwo „Gazety Olsztyńskiej” w latach 1918–1939*, Pojezierze, Olsztyn 1977.
- Czytaliśmy sercem. Wspomnienia o Marii Zientarze-Malewskiej*, wstęp i opracowanie J. Chłosta, OBN, Olsztyn 1994.
- Garbula J.M., *O wychowawczyniach przedszkoli z Warmii – niedoceniona historia*, w: *Oświata na Warmii i Mazurach. Konteksty historyczne i współczesne*, (red.) J.M. Garbula, M. Gaber, K. Lisowska, A. Zakrzewska, Wyd. UWM, Olsztyn 2015.

<sup>80</sup> W. Wrzesiński, *Ludzie spod znaku Rodła...*, s. 6.

<sup>81</sup> Cyt. za M. Zientara-Malewska, w: H. Sawicka, *Maria Zientara-Malewska...*, s. 255.

- Gąsiorowski A., *Młodzież polska za północno-wschodnim kordonem (1918–1940)*, Centrum Badań Społecznych UWM, Olsztyn 2015.
- Gębik W., *Badania nad kulturą ludową Warmii i Mazur*, „Rocznik Olsztyński” 1958.
- Gębik W., *Pod warmińskim niebem (O Michale Lengowskim)*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1974.
- Gębik W., *Trzydziestolecie pierwszego „Zbioru polskich pieśni ludowych z Warmii”*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1961, nr 3.
- Grot O., *Gdy zabrakło miłości. Wspomnienia*, Pojezierze, Olsztyn 1976.
- Grot O., *W kręgu spraw ojczystych*, Pojezierze, Olsztyn 1982.
- Grot O., *Założenia i formy pracy polskich przedszkoli na Warmii i Powiślu*, w: T. Filipkowski (red.), *Z dziejów oświaty polskiej w Prusach Wschodnich i na Pograniczu w okresie międzywojennym*, OBN, Olsztyn 1981.
- „*Jak długo w sercach naszych...*” Maria Gąszczak – zgilotynowana przez hitlerowców nauczycielka z Głomska, <https://krajniacy.pl/2019/08/10/jak-dlugo-w-sercach-naszyc-maria-gaszczak-scieta-toporem-nauczycielka-z-glomska/> (dostęp: 1.08.2020).
- Kozięło-Poklewski B., Wrześniński W., *Szkolnictwo polskie na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1919–1939*, Pojezierze, Olsztyn 1980.
- Lewandowska I., Chłosta J., *Śladami polskich szkół na południowej Warmii w latach 1929–1939. W 80-lecie ich utworzenia*, Agencja WIT, Olsztyn 2010.
- Łysko M., *Udział kobiet w życiu publicznym w II Rzeczypospolitej*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2015, t. XIV, z. 1.
- Obłąk J., *Z działalności ks. Walentego Barczewskiego*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1958, nr 2.
- Ogrodziński W., *Jan Lubomirski: zbieracz folkloru*, Muzeum Warmii i Mazur, Olsztyn 1975.
- Oracki T., *Joanna z Liszewskich Pieniężna*, w: M. Zientara-Malewska, *Działacze spod znaku Rodła*, Pojezierze, Olsztyn 1974.
- Oracki T., *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla XIX i XX wieku (do 1945 roku)*, Inst. Wydaw. PAX, Warszawa 1983.
- Oracki T., *Wstęp*, w: M. Zientara-Malewska, *Działacze spod znaku Rodła*, Pojezierze, Olsztyn 1974.
- Sawicka H., *Maria Zientara-Malewska. Monografia życia i twórczości*, OBN, Olsztyn 1998.
- Sawicka H., *Wstęp*, w: Maria Zientara-Malewska, *Wieś nad łąkami*, Pojezierze, Olsztyn 1988.
- Śpica P., *Obszary działalności patriotycznej i edukacyjnej Polek w Prusach Zachodnich w latach 1848–1920*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2019, nr 3–4.
- Turowski P., *Sto siedemdziesiąt trzy lata walki o mowę ojczystą jednej wsi warmińskiej*, wstęp i oprac. D. i N. Kasparkowie, Wyd. UWM, Olsztyn 2003.
- Wakar A., *Przebudzenie narodowe Warmii 1886–1893*, Pojezierze, Olsztyn 1982.
- Wakar A., Wrześniński W., „*Gazeta Olsztyńska*” 1886–1939, Pojezierze, Olsztyn 1986.
- Wrześniński W., *Ludzie spod znaku Rodła*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1981, nr 1.

- Wrzeński W., *Plebiscyty na Warmii, Mazurach i Powiślu w roku 1920. Wybór źródeł*, OBN, Olsztyn 1986.
- Wrzeński W., *Ruch polski na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1920–1939*, Inst. Mazurski, Olsztyn 1973.
- Zientara-Malewska M., *Działacze spod znaku Rodła*, Pojezierze, Olsztyn 1974.
- Zientara-Malewska M., Lengowski M., Ruczyński T., Śliwa A., *Poezje Warmii i Mazur*, PAX, Warszawa 1953.
- Zientara-Malewska M., Pieńkowska W., *Rośnie do słońca*, Inst. Wydaw. PAX, Warszawa 1954.
- Zientara-Malewska M., *Śladami twardej drogi*, Inst. Wydaw. PAX, Warszawa 1966.
- Zientara-Malewska M., *To nie ballada, to prawda!*, Pojezierze, Olsztyn 1976.
- Zientara-Malewska M., *Warmio moja miła*, Inst. Wydaw. PAX, Warszawa 1959.
- Zientara-Malewska M., *Wiersze sercem pisane*, wybór i postowie J. Chłosta, Inst. Wydaw. PAX, Warszawa 2002.
- Zientara-Malewska M., *Wiersze warmińskie*, Pojezierze, Olsztyn 1970.
- Zientara-Malewska M., *Wieś nad łąkami*, wstęp i oprac. H. Sawicka, Pojezierze, Olsztyn 1988.
- Zientara-Malewska M., *Wiersze zebrane*, oprac. H. Sawicka i J. Chłosta, Littera, Olsztyn 2004.
- Zientara-Malewska M., *Wspomnienia nauczycielki spod znaku Rodła*, oprac. i wstęp B. Grześ, WSiP, Warszawa 1985.
- Zientara-Malewska M., *Złotowszczyzna*, Wyd. Łódzkie, Łódź 1971.

### A portrait of Polish female activists in the work of Maria Zientara-Malewska

**Summary:** The autobiographical works and poetry of Maria Zientara-Malewska provide interesting insights into the social and political activism of Polish women (teachers, kindergarten teachers) in East Prussia. The aim of this article was to depict the life and work of female activists of the Polish independence movement in the prose and poems of Maria Zientara-Malewska, including Joanna Pieniężna, Ludwika Rikowska, Helena Sierakowska, Marta Sendrowska (Hanowska), Otylia Teszner (Grotowa), Maria Gąszczakówna, Emilia Hanowska (Maczugowa) and Maria Kensbok.

**Keywords:** women, Maria Zientara-Malewska, social activism, patriotism, Polish independence movement in Warmia and Powiśle